

Widłaki pod ochroną

2018-03-30

W Polsce istnieje zwyczaj ubierania koszyczka wielkanocnego zielonymi gałązkami. Dawniej do dekoracji często używano gałązek widłaka goździstego *Lycopodium clavatum*, o płożących, widlasto rozgałęzionych, zielonych, wzniesionych pędach o długości do 20 cm, czy popularniejszego widłaka jałowcowatego *Lycopodium annotinum*.

Dlaczego upodobano sobie ten rodzaj? Pewnie ze względu na piękny, długo utrzymujący się kolor rośliny, bądź też jej dostępność. Widłaki porastają torfowiska, wrzosowiska, widne suche bory i lasy mieszane, a szczególnie lasy iglaste, tak więc spectrum ich miejsc występowania jest szerokie.

Obecnie, zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Środowiska z 9 października 2014 r. w sprawie gatunków dziko występujących roślin objętych ochroną, wymienione gatunki widłaków objęte są ochroną częściową i zrywanie ich pędów jest zabronione. Niestety rośliny te nadal bywają niszczone na dużą skalę. Pędy widłaków zrywane są głównie ze względu na atrakcyjny wygląd i jako ozdoba trafiają m.in. do koszyków wielkanocnych.

Widłaków nie można hodować, gdyż do rozwoju potrzebują obecności pewnych gatunków grzybów. Można mieć zatem pewność, że gałązki sprzedawane jako ozdoba koszyków wielkanocnych zostały pozyskane z naruszeniem prawa - zostały zerwane ze stanowisk naturalnych w lesie i w ten sposób zniszczone. Niestety, oderwane od podłoża pędy korzeniowe nie potrafią przyrosnąć ponownie i roślina obumiera. Należy pamiętać, że widłaki rosną i rozmnażają się bardzo wolno - cały cykl rozwojowy trwa ponad dwadzieścia lat.

Dla wątpliwej „potrzeby” posiadania zielonej ozdoby na wielkanocnym stole niszczy się bardzo cenną i rzadką roślinę, podczas gdy do dekoracji koszyczków można wykorzystać pędy bukszpanu i inne szeroko dostępne rośliny.

Dlatego nie kupujmy chronionych widłaków, zwracajmy uwagę osobom, które je oferują, bo często nie mają świadomości, że tych roślin nie wolno zrywać.